W PARAFII UJANOWICE W II POŁOWIE XIX WIEKU

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2006

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2006/57

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

W parafii Ujanowice w II połowie XIX wieku

Wypisy z kroniki parafialnej napisanej przez ks. Henryka Rampelta

Do roku 1877 by? w Ujanowicach nauczycielem Józef Piesiewicz, potem przez rok jeden uczy? ks. Dylski, miejscowy wikary, pó?nieszy proboszcz i dziekan w Brzesku. Nast?pnie Jan Ptaszkowski - przyby? z Lipnicy Wielkiej le??cej ko?o Bochni - ten by? pierwszy, który mia? pomocnika, nie rachuj?c pomocnika za czasów Piesiewicza, którego Macher, s?awny germanizator, nas?a?, lecz ch?opi go wyp?dzili. Po nim uczy? a sama Leokadia Piesiewiczówna , córka Józefa. Nast?pnie od roku 1889 Jan Lig?za. Do szko?y chodz? dzieci z Ujanowic, Sechny, ?mi?cy, ?bikowic, Sta?kowy, Koby?czyny i Strzeszyc.

Osobne szko?y, w których ucz? ch?opi, pobieraj? cy od rodziców dzieci po jednym florenie i 50 kreutzerów (3 korony), od ?w. Marcina (11 listopada) do ?w. Wojciecha (23 kwietnia) - s? w Krosny i w Jaworzny. W Krosny pierwszy uczy? ko? o roku 1860 Wawrzyniec Stach z Brzezia, eksteolog. By? to pierwszy m?? czyzna we wsi Krosny, a mo?e i w parafii, nosz?cy zarost (w?sy), reszta ch?opów goli?a si? zupe?nie. Potem uczy? jaki? Pietrek (Bronikowski?), którego chowali po domach. Nast?pnie od roku 1870 uczy? Jan Firlej, ch?op z Koby? czyny, do roku 1878. Od tego roku uczy Jan Stach z Urygówki numer 15, niedoko?czony gimnazjalista. W Strzeszycach za?o? yli Lutrzy, sprowadzeni przez cesarza Józefa II, szko?? swoj? wyznaniow? w roku

W ca?ej parafii a? do pa?dziernika 1873 roku nie by?o ? adnego sklepu, nic nie mo?na by?o kupi?, ani ig?y nawet, chyba ?e chodz? cy po domach kramarz przyniós?. Pierwszy sklep za?o?y? w Ujanowicach Hajer Volkmann, ?yd mieszkaj? cy w pierwszych domach od rzeki ze strony ?bikowic, zrobi? maj?tek. Ch?opi si? potem ruszyli i za staraniem ksi? dza proboszcza Henryka Rampelta, dziekana i proboszcza w Ujanowicach ks. Franciszka Szablowskiego, wikarego, ?o?yli w roku 1893 sklep Kó?ka Rolniczego w Ujanowicach z kapita?

em 700 florenów - umie? cili go w domu organistówki, bo organista mieszka na Koby?czynie w domu w? asnym. W roku 1894 za?o?y? Jan Stach, gospodarz spod numeru 86 w Krosny, tak? e sklep chrze?cija?ski. To? samo uczyni? Jan Krzy?ak ze Strzeszyc. Pierwsze Kó? ko Rolnicze zaprowadzili w Krosnej Jan Biedro? i Józef K? der, uczniowie gimnazjalni, w roku 1881 - przewodnicz? cy Jan Stach spod numeru 86 w Krosny. Potem zaprowadzono Kó?ko Rolnicze w ?mi? cy , nast?pnie w Ujanowicach.

Pierwszą gazetę w parafii „Wieniec i Pszczółkę”, redagowaną przez ks. Stojałowskiego, zaprenumerował w roku 1881 tenże Jan Stach z Krosny.

Kości do uprawy roli sprowadzał najprzód ks. proboszcz, z chłopów pierwszy w większej ilości sprowadził we wrześniu 1881 tenże Jan Stach z Krosny od Żyda Margenliesa z Jarosławia. Pierwszą maszynę do szycia sprowadził Stanisław Chochliński z Krosny w roku 1882. W roku 1870 było w całej parafii może 40 kominów a zegarów może 10 – odtrąciwszy plebanią, szkołę i organistówkę w Ujanowicach. Pługi mieli chłopi Całe drewniane, na końcu tylko okute – tak do roku 1873 – potem żelazne.

Od roku 1885 poczęli chłopi sprowadzać, przez chodzących Żydów-ajentów, sieczkarnie. Okradają ich Żydzi co się zowie!

Mniej więcej do roku 1866 chodzili chłopi i kobiety do kościoła boso – przy kościele się ubierali – wszyscy ubrani w płótno. Od roku 1866 chłopi chodzili już w butach, a kobiety niektóre jeszcze boso. Kobiety w zimie chodziły w sukniach to jest w kaftanach z zielonkowatego sukna podbitych futerkiem z królików domowych, a chłopi zarzucili płócienne górnice, poczęli kupować tandetne oberoki i surduty. W tym też czasie kobiety zaczęły kupować drogie chustki i spodnice. W roku 1884 wartość ubrania świątecznego kobiety dochodziła do 60 florenów, prócz korali, które dochodziły niekiedy wartości 200 florenów. Dawniej ubranie chłopskie składało się z butów z wysokimi cholewami, ze spodni jednych płóciennych zawiązanych wstążką kolorową, z kamizelki z czarnego sukna wyciętej na piersiach i z górnicy czyli płóciennicy, także wyciętej na piersiach, z drelichu. Kapelusz niski z niewielką kryzą. Pasy niektórzy nosili bardzo szerokie, rzemienne, ale potem zupełnie zarzucili takowe.

Lud śpiewny – po polach i lasach rozbrzmiewają śpiewki.

Chłopi gruntów nie dzielą, lub bardzo rzadko z konieczności. Za córkę dają zwyczajnie 1000 florenów a czasem 3000 florenów posagu.